

Electrolit, Bez Ciebie nic

Stary płaszcz, w kieszeni jakieś grosze.
Tak los mi się potoczył, choć wierzyłem w niego,
Miał nie płać mi dróg.
W układance wciąż brakuje chwili.
Jak mogłem tak się mylić?
Mogłem wszystko mieć, zamiast pod nogi rzuconych kłód.

Na ile wiary wystarczy mi?
By dalej gnać, zmieniać skutki błędów swych.
Na ile wiary wystarczy nam by grając wciąż czasem wygrać coś va banque?

Bez ciebie nic!
Bez ciebie nic!
W paszczach bram noce depczą dni
Bez ciebie nic!
Jak znikłaś ty
Tak mój cały znika świat

Nawet, gdy pojawią się znów blaski
Neony, twarze, maski
W oślepieniu mijam - nie chcę sparzyć się znów.
Chociaż patrze ulic już nie widzę.
I nawet się nie wstydzę
Kiedy znajoma twarz spyta:
"Czy to wciąż ja?"

Na ile wiary wystarczy mi?
By dalej gnać, zmieniać skutki błędów swych.
Na ile wiary wystarczy nam by grając wciąż czasem wygrać coś va banque?

Bez ciebie nic!
Bez ciebie nic!
W paszczach bram noce depczą dni
Bez ciebie nic!
Jak znikłaś ty
Tak mój cały znika świat

Na ile wiary wystarczy mi by dalej gnać?

Bez ciebie nic!
Bez ciebie nic!
W paszczach bram noce depczą dni
Bez ciebie nic!
Jak znikłaś ty
Tak mój cały znika świat